

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ (PAŹDZIERNIK–LISTOPAD 2003 R.)

PROBLEMY NIEMIECKIEGO NADZORU

Nadzory bankowe na całym świecie dysponują wieloma instrumentami skutecznej kontroli, takimi jak: szczegółowe kwestionariusze, możliwość prowadzenia specjalnych śledztw i w ostateczności wycofanie licencji bankowej.

Szczególnym przywilejem nadzoru bankowego w Niemczech (BaFin) jest możliwość uczestniczenia jego przedstawicieli w posiedzeniach rad nadzorczych banków, podczas których podejmowane są decyzje strategiczne. Nie mają oni prawa głosu jednak mogą zadawać pytania i wyrażać swoją opinię w dowolnej sprawie. Mogą nawet sugerować radzie nadzorczej banku zmianę poszczególnych członków zarządu, choć formalnie nie istnieje żadne zobowiązanie do postępowania zgodnie z takimi radami nadzoru.

Praktyka niemieckiego nadzoru poza granicami Niemiec odbierana jest jako powodująca spory dyskomfort dla organów zarządzających bankiem. Zdaniem wielu bankowców spoza Niemiec, w innych krajach nadzór bankowy jest również skuteczny, a działa on bez uczestniczenia w posiedzeniach rad.

W Niemczech praktyka ta jest traktowana jako naturalna z uwagi na specyficzne uwarunkowania kulturowe, wśród których najważniejszymi są model zarządzania korporacyjnego oraz tradycyjna tolerancja dla interwencjonizmu rządowego.

W bankach, tak samo zresztą jak w innych dużych przedsiębiorstwach, kierownictwo sprawuje zarząd banku, zaś rada nadzorcza składa się z prezesa banku, byłych wysokich urzędników bankowych, przedstawicieli pracowników, związków zawodowych a także osób spoza banku. Dlatego niemieccy bankowcy udział przedstawicieli nadzoru bankowego w posiedzeniach rad banków uważają za całkowicie uzasadniony.

Omawiane wyżej uprawnienia nadzoru bankowego istnieją od dziesiątków lat ale dopiero w ostatnich trzech latach nadzór zaczął je aktywnie wykorzystywać. Praktyka ta czasami wywołuje mylne interpretacje prasy jakoby banki znajdowały się w kłopotach.

Zmiana podejścia nadzoru tłumaczona jest ewolucją samego systemu bankowego, w którym to procesie banki stają coraz większe i bardziej złożone. Wymogi stawiane przez nadzorców nie mogą ograniczać się jedynie do oceny prawidłowości sto-

Bezpieczny Bank

sowania przepisów ale wymagają regularnych wizyt w bankach i oceny polityki prowadzonej przez banki.

Sama polityka BaFin zakłada regularne wizyty w bankach posiadających ponad 100 mld euro w aktywach, chociaż przedstawiciele nadzoru podkreślają, że nie istnieje żadna lista banków wybranych jako szczególny cel nadzoru. Przedstawiciele BaFin mogą uczestniczyć w posiedzeniach rad nadzorczych każdego z 2500 banków niemieckich. Ponieważ jednak nadzór zatrudnia niewielu ponad 350 nadzorców, siłą rzeczy skupiają oni uwagę na największych bankach.

BaFin – zintegrowany nadzór rynku finansowego – powstał w Niemczech w maju 2002 r. Bundesbank przekazał mu większość uprawnień Bundesbanku, nadal jednak prowadzi rejestr kredytów bankowych przekraczających 3 mln euro. BaFin ma całkowity dostęp do tego rejestru.

Niemiecki nadzór oceniany jest jako bardzo dobry ale nie ma przesłanek do twierdzenia, że jest lepszy od nadzoru w innych krajach. Niektórzy wskazują na fakt, że BaFin mimo przyjęcia nowej polityki nadzorczej w ostatnich trzech latach nie ustrzegł się od porażek.

Problemy zaczęły się w połowie 2001 r. kiedy to Bankgesellschaft Berlin (BGB) miał poważne kłopoty spowodowane portfelem 2,5 mld euro złych kredytów hipotecznych. Szczęśliwie dla nadzoru, zgodnie z prawem, publiczni właściciele banku byli zobowiązani do jego ratowania. Na początku roku 2002 okazało się, że pomimo częstego wizytowania banków pożyczaly one miliardy euro bankrutującym korporacjom takim jak grupa medialna Leo Kircha, przedsiębiorstwo budowlane Holzmann czy producent samolotów Dornier. Zaś BayernLB oprócz zaangażowania w grupie Leo Kircha na kwotę 1,9 mld euro, jest również poważnym wierzycielem upadłego amerykańskiego Enronu.

Kolejną porażką były straty zanotowane w 2002r. przez WestLB w wysokości 1,7 mld euro. Straty były wynikiem zaangażowania się WestLB na wyspach brytyjskich w przedsięwzięcie telewizyjne BoxClever.

Fakty wskazują, że znajomość przez BaFin polityki prowadzonej przez największe banki nie zawsze jest w stanie zapobiec błędnym decyzjom.

(The Banker, listopad 2003)

W CHINACH ZAGRANICZNYM BANKOM WCIAŻ NIEŁATWO

Po wstąpieniu Chin do WTO bank centralny tego kraju zliberalizował wiele przepisów ograniczających wejście na rynek banków zagranicznych. Nadal jednak banki zagraniczne mają wiele problemów z prowadzeniem interesów w tym kraju.

W końcu października 2002 r. na terenie Chin działało 181 oddziałów i przedstawicielstw banków zagranicznych. Przez ostatnie lata banki te skupiały się na obsłu-

Miscellanea

dze zagranicznych przedsiębiorstw inwestujących w Chinach, na rynku walutowym oraz działały tylko w kilku największych miastach.

Taka polityka sprawiała, że poza zasięgiem banków zagranicznych znajdował się cały segment bankowości detalicznej, czyli rynek 1,3 mld osób oraz 145 mld USD oszczędności w lokalnej walucie. Stąd udział banków zagranicznych w rynku depozytowym wynosi obecnie zaledwie 1–2%.

Najsilniej reprezentowanym bankiem zagranicznym na rynku chińskim jest HSBC. Innymi głównymi instytucjami z zagranicy są Bank of East Asia z Hong Kongu oraz Standard Chartered Bank.

Powodem tego, że banki zagraniczne nie angażują się na tym silnie rosnącym rynku są bariery wejścia, które utrzymują się mimo członkostwa Chin w WTO. Do roku 2007 ograniczenia geograficzne w dostępie banków zagranicznych do chińskiego rynku bankowego będą stopniowo znoszone. Planuje się, że każdego roku władze Chin będą zezwalały bankom zagranicznym na rozpoczynanie działalności w kilku nowych miastach.

Dotychczas banki zagraniczne uzyskiwały zgodę na dokonywanie operacji walutowych z przedsiębiorstwami i obywatelami Chin. Zezwolono także na otwieranie sieci oddziałów oraz na prowadzenie działalności on-line. Już niedługo banki uzyskają także zezwolenie na emisję kart kredytowych.

Porozumienia zawarte w ramach przystąpienia do WTO wymagają od Chin podjęcia działań liberalizujących dostęp do rynku. Polityka władz wskazuje jednak na to, że banki zagraniczne nie są witane z otwartymi rękoma. Do najdotkliwszych barier regulacyjnych należą następujące wymogi:

- ❖ banki zagraniczne muszą czekać 12 miesięcy na wydanie licencji na otworzenie oddziału, aby zaś wnioskować o licencję na następny oddział, bank musi czekać na rozstrzygnięcie poprzedniego wniosku,
- ❖ aby bank mógł oferować usługi w walucie krajowej musi wykazać się zyskami w dwóch kolejnych w ciągu ostatnich trzech lat,
- ❖ każdy oddział banku musi mieć co najmniej 600 mln Rmb (juanów) kapitału operacyjnego,
- ❖ banki zagraniczne mogą zaciągać pożyczki na lokalnym rynku międzybankowym (głównym źródłem waluty krajowej) na kwotę nie przekraczającą 150% wartości aktywów.

Szczególnie dotkliwe jest pierwsze ograniczenie, które uniemożliwia szybsze rozszerzanie sieci oddziałów. W praktyce oznacza to, że bank może otworzyć nowy oddział raz w roku. Dodatkowo bank musi dla każdego oddziału angażować dodatkowy kapitał, gdyż prawo chińskie nie zezwala na konsolidację kapitałów poszczególnych oddziałów. Pozyskiwanie kapitałów jest dużym problemem, gdyż ograniczona skala działalności nie usprawiedliwia angażowania wysokich kapitałów.

Skutek jest taki, że małe banki wypadają z rynku a giganci rozwijają się w zółwym tempie. Stąd nawet najaktywniejsi mają małą sieć placówek. HSBC ma dziewięć oddziałów a Citibank pięć. Na tym tle imponująco wygląda największy chiński bank Industrial and Commercial Bank of China, który ma 8800 oddziałów i pokrywa sieć całe terytorium kraju.

Bezpieczny Bank

Nie mając innego wyjścia zagraniczne banki koncentrują się na bankowości instytucjonalnej. Na tym polu konkurują z lokalnymi rywalami z coraz lepszym skutkiem.

(The Banker, listopad 2003)

ZRĘBY BANKOWOŚCI KOMERCYJNEJ W IRAKU

Międzynarodowe konsorcjum banków pod przewodnictwem JP Morgan Chase & Company uzyskało zgodę na kierowanie nowo powstałym bankiem Trade Bank of Iraq (TBI). W skład konsorcjum wchodzi: JP Morgan Chase & Company, ANZ Banking Group, National Bank of Kuwait, Standard Chartered, Akbank, Banco Comercial Portugues, Bank Millennium, Bank of Tokyo Mitsubishi, Caja de Ahorros y pensiones de Barcelona, Credit Lyonnais, Gruppo San Paolo IMI, Standard Bank, Royal Bank of Canada.

Trade Bank został założony 17 lipca przez koalicyjne ciało zarządzające Irakiem – Coalition Provisional Authority (CPA). Celem działania banku jest pomoc w procesie rekonstrukcji Iraku. JP Morgan wygrał konkurencję z przynajmniej czterema innymi konsorcjami bankowymi starającymi się o możliwość zarządzania TBI. Konkurencyjnym konsorcjom przewodziły również amerykańskie banki: Bank of America, Bank One, Citibank i Wachovia.

Powołanie Trade Banku jest jednym z wielu działań mających zapewnić finansową infrastrukturę odbudowy Iraku.

10 września Rada Zarządzająca powołała szefa banku centralnego Sinana al-Shibiego. Shibibi uzyskał wykształcenie w Wielkiej Brytanii i do 1980 r. pracował w irackim Ministerstwie Planowania, później dwadzieścia lat spędził w United Nations Conference on Trade and Development (UNCTAD).

Wiele rzeczy związanych z działalnością TBI jest jeszcze płynnych i nieokreślonych. Powstaje już szkielet organizacyjny banku. Pierwszy wkład kapitałowy w wysokości 5 mln USD do banku wniosła CPA. Całkowity kapitał banku ma wynieść 100 mln USD. Oczekuje się, że kolejnymi fundatorami banku będą amerykański US Eximbank oraz ONZ-owski program ropy za żywność. Iracki Trade Bank będzie w 100% własnością Iraku, choć przez pierwsze 12 miesięcy zarządzać bankiem będzie JP Morgan.

Przez TBI będzie przechodzić będzie cała dokumentacja związana z exportem z i importem do Iraku, włączając w to ropę. Przychody z tej działalności nie będą jednak transferowane przez bank. Wartość obrotu zgodnie z szacunkami bankowców będzie początkowo niska ale z czasem może osiągnąć nawet 1 mld USD miesięcznie.

Miscellanea

Dyrektor CPA do spraw gospodarczych Peter McPerson twierdzi, że TBI udzieli pierwszych kredytów handlowych w drugiej połowie 2003 r.

Konsorcjum bankowe składa się z 13 banków pochodzących z 13 krajów reprezentujących wszystkie ważne światowe bloki gospodarcze. Główną rolę w konsorcjum ogrywa JP Morgan ale oczekuje się, że innymi ważnymi jego uczestnikami będą australijski ANZ Banking Group, National Bank of Kuwait i brytyjski Standard Chartered.

Docelowo TBI ma być irackim bankiem kierowanym przez Irakijczyków. Pierwsze kroki w marszu do tego celu wyglądają jednak nieco inaczej. Tymczasowe biuro banku mieści się w Kuwejcie i pozostanie tam do czasu kiedy sytuacja w Iraku ustabilizuje się na tyle, że będą możliwe bezpieczne przenosiny.

Baza operacyjna TBI jest prowadzona przez JP Morgan przy pewnej pomocy National Bank of Kuwait (NBK). NBK jest jednym z najsilniejszych banków w regionie. Właśnie z uwagi na dogodne położenie pretenduje do tego aby odgrywać ważną rolę w rekonstrukcji Iraku. Podobne aspiracje ma Standard Chartered, który ma rozległą sieć placówek w Zatoce Perskiej oraz w Azji i Afryce.

Zainteresowanie Standard Chartered Irakiem ma także swoje uzasadnienie historyczne. Do roku 1970 miał on w Iraku wiele oddziałów, które zostały znacjonalizowane. Planuje on powrót do Iraku i w tym celu powołał nawet swoje przedstawicielstwo, które tymczasowo mieści się w Dubaju.

Banki tworzące konsorcjum zamierzają także aktywnie uczestniczyć w szkoleniu przyszłego personelu TBI. Na razie skala działalności banku jest niewielka i do obsługi powinno wystarczyć sześćcioro pracowników. Jednak wraz z oczekiwanym dynamicznym rozwojem banku będzie rosło zapotrzebowanie na wykwalifikowany personel.

ANZ uważa, że TBI może być znacznym ułatwieniem dla eksporterów z Australii i Nowej Zelandii poszukujących rynków zbyty w Iraku. Szczególnie ważne z tego punktu widzenia mogą produkty spożywcze.

Pozostałe banki znajdujące się w konsorcjum takie jak polski Bank Millennium, turecki Akbank oraz południowo afrykański Standard Bank również poszukują możliwości uczestniczenia w przedsięwzięciach finansowych i handlowych w odbudowującej się gospodarce Iraku.

(The Banker, październik 2003)

Opracował Tomasz Obal